

Gelinek, Kazimierz

Z notatnika archeologa

Notatki Płockie 1/1, 16

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Oj, nieraźny stary družba, nieraźny,
 Bo mu nogi do podłogi psymarzły,
 A wypije stary družba, dzban piwa,
 To my ci tu Andziuleczkę same ocepiwa.
 (Same ocepiwa).

W związku z bierną postawą głównej bohaterki dramatu — zachowały się w strukturze wesela ślady roli, jaką spełniał chór w innych tradycyjnych dramatach np. w obrzędach ludów pierwotnych, w tragedii greckiej. Więcej treści mieściło się w pieśniach chóralnych niż w grze „aktorów”, która jakby dopełniała wizję chóru. Chór spełniał funkcję epicką stwierdzając pewne akty w obrzędzie inscenizowane. Wypowiadał się również w imieniu osób biorących udział w akcji, miał więc funkcję i dramatyczną i reżyserską, gdyż wprawiał w ruch całe widowisko. Poza tym chór spełniał rolę intermedialną, niezwiązaną z przełomowymi momentami akcji. Powtarzające się od wieków pieśni o „Chmielu”, „Sokole”, „Pawiu” były żelaznym repertuarem każdego wesela.

Swachy:

Pod o-nier-kiem zie-le-ni się tra-wka pa-sta pa-ra-no
 bie-lu-dne-go paw-ka sła pa-sta go, do do-mu go
 gna-ta sli-cnie, pię-knie z nim się roz-mawia-ła

Pod okienkiem zieleni się trawka,
 Pasła panna bieluchnego pawka.
 Napasła go, do domu go gnała,
 Slicznie, pięknie z nim się rozmawiała.
 Trąciła go w pióreczko niechcący,
 Paw poleciał do boru ksyćcący.
 Sukasła go w polu i w komoże,
 A paw siedzi w boru na jawoże.

Niezależnie od funkcji chóru — cały zespół starał się o pewne formy dekoracyjne, tworząc harmonijne grupy, zachowując wspólny rytm ruchów i płasów. Nawet suknie — aczkolwiek już, niestety „miejskie” — miały pewien swoisty charakter. Młoda w „bieli” i druhny ze „stroikami” we włosach odcinały się jasną plamą na tle buraczkowych, zielonych i „modrych” ubiorów Swach, z których kilka najstarszych kobiet miało jeszcze na sobie dawne charakterystyczne „katanki” i czepce, długie, suto fałdowane spódnice i szerokie „gospodarskie” fartuchy w niebieskie i białe pasy. Strój regionalny zaginął już dawno, ale na podstawie różnych szczegółów z pewnością uda się odtworzyć i tę naszą odrębność płocką.

Takie „oczepiny” widziałam w Święcincu. Być może, w innych wsiach płockich odbywały się one w sposób bardziej prymitywny — zależało to w dużej mierze od głównej „aktorki” — starszej Swachy, jej umiejętności, dowcipu, głosu, inwencji. Forma jednak i treść obrzędu: obnoszenie czepca przez Swachy przy melodii „Pawia”, trzykrotne zrzucanie z głowy czepca przez Młodą, różne pieśni i przyśpiewki — powtarzały się w Płocku, a zwłaszcza od Bodzanowa do Płocka niemal identycznie.

Niesposób w krótkim artykule wykazać różnorodność owych czynników kultury, które przez swe przymioty i środki powołane były do upiększania życia ludu, do wznoszenia go ponad niedole i utrapienia dnia codziennego. Postępująca naprzód kultura narodowa wypłaza nieodwracalnie z naszych wsi płockich swoisty, regionalny śpiew, taniec, obrzęd. Nie możemy pozwolić, aby te bezcenne okruchy, które jeszcze zostały — rozpadły się w proch, bez śladu. Trzeba znaleźć chęć, czas, siłę i środki, aby te ostatnie zabytki wziąć w umiejętnę rękę z czcią i ostrożnością niezmierną, uchronić od zapomnienia i podobnie, jak w innych dzielnicach Polski, odtworzyć wiernie własną kulturę artystyczną płockiego Mazowsza.

Z NOTATNIKA ARCHEOLOGA

W okresie wczesnośredniowiecznym osadnictwo mazowieckie na pograniczu z terytorium pruskim odgrywa ważną rolę z jednej strony jako pośrednik, dostarczający Prusom soli i żelaza z drugiej zaś pod względem obronnym.

Na szlaku handlowym, przebiegającym przez Mazowsze, jednym z punktów etapowych był Ciechanów (Mazowsze Północne).

W latach 1940—1941 w czasie kopania rowów kanalizacyjnych w Ciechanowie natrafiono przypadkowo na miecz z okresu wczesnośredniowiecznego. Miejsce znalezienia miecza znajduje się w dolinie zalewowej rzeki Łydyni, nad którą znajduje się grodzisko a u podnóża jego od strony północnej na tzw. podgrodziu natrafiono na miecz a z nim na ślady osady podgrodowej.

Odkryty w wyżej wymienionym czasie miecz w gro-

bie szkieletowym, oraz znalezione w zasięgu dzisiejszego miasta Ciechanowa i jego okolicy skarby monet srebrnych z XI w. (należące do najbardziej obfitych skarbów), mają już związek ze źródłami pisanymi. Skarby ciechanowskie obejmowały zarówno monety zachodnio-europejskie, a w pośród nich rzadką monetę czeską Jaromira jak też dużą ilość ozdób i srebra siekanego.

Wymieniony miecz, według Nadolskiego, typu α z XII w. znajduje się w Państw. Muzeum Archeologicznym w Warszawie, zaś w r. 1953 był na wystawie urzędowej przez mgra Jerzego Antoniewicza w Płocku.

Ponieważ Ciechanów, jako pośrednik handlowy w okresie wczesnohistorycznym był punktem etapowym między Mazowszem Północnym a Prusami, przeto należy ustalić związki między Płockiem a Ciechanowem w tym czasie.

K. Gelinek